

Wymagania i paradoksy

27.02.2010.

Jakże wielkie wymagania stawia nam Pan. W Ewangelii czytamy dziś, że mamy być doskonali jak nasz Ojciec Niebieski (por. Mt 5,48). Jak to możliwe? A może to tylko licentia poetica? Biblia zawiera bardzo wiele takich sformułowań, takich paradoksów. Nasza wiara jest życiem tymi paradoksami. Jesteśmy dziećmi Bożymi, synami Stwórcy świata, a równocześnie grzesznikami.

Nasz Pan przypomina nam w tym słowie o naszym pochodzeniu, o tym że mamy w związku z nim starać się „żyć maksymalnie” ; czynić to, co wydaje nam się nieosiągalne. Czy naprawdę takie jest? Ta fraza jest jedną z wielu, które bywają mylnie rozumiane. W pierwszym odruchu bowiem człowiek myśli „to niemożliwe żeby być dobrym i życzliwym w każdej chwili i dla każdego” . Nie taki jest jednak właściwy sens tego stwierdzenia. Miłość ma bowiem wiele odcieni, wyraża się w bardzo różny sposób. Nie umniejsza to oczywiście w niczym wysokiego wymagania jakim jest miłość nieprzyjaciół.

Ta miłość ma polegać na nieustannym otwarciu serca na drugą osobę. Nawet wtedy gdy się od nas różni, gdy razi nas jej postępowanie, wreszcie – gdy czyni coś, co nam przynosi szkodę. Nawet wtedy niezmienna pozostaje ta część natury drugiego, którą jest bycie dzieckiem Boga. Wierzyć w to i zachować szacunek nawet w obliczu ludzkiej podłości to właśnie miłość przez wielkie „M”;, to chrześcijański heroizm. Zachowując spokój wobec zła przychodzącego od innych jesteśmy prawdziwie dziećmi Wszechmocnego i Niezmiennego.

Pan mówi o słońcu wschodzącym nad złymi i dobrymi (por. Mt 5,45). Nasze traktowanie bliźnich w myśli i czynie nie różniłoby się niczym od postępowania niewierzących, gdybyśmy zachowywali dobroć i życzliwość tylko dla tych, którzy dla nas są mili. Kochać postępującego źle to ofiarować Panu to zranienie, tę szkodę, bo nasza siła ma zawsze źródło w Tym, od Którego pochodzimy i tylko ona może nam pomóc przyjąć to, co trudne. To zdanie Pana, to wezwanie do miłowania nieprzyjaciół to także zaproszenie do zastanowienia się nad tym czy naprawdę wierzymy w siłę modlitwy, szczególnie naszej własnej, osobistej….